





myśleć nakazuje. Zawieszenie bowiem broni na tych warunkach zawarte, daje Prusakom wszelkie korzyści, gdy przeciwnie Francuzom zupełnie ich odmawia, jeżeli tylko komunikacja z Paryżem nadal ma być przerwana.

Wkrótce zapewne, być może w ostatecznych wiadomościach w dzisiejszym numerze, bliższe w tym względzie będziemy w stanie zakomunikować czytelnikowi wiadomości — tu zaś chcemy rozebrać nowe trudności, jakie ostateczne zawarcie pokoju spowodują.

Z wzięciem do niewoli Napoleona, ucieczką rejentki i poddaniem się naczelnego wodza armii francuskiej, konieczność zmusiła Bismarka zwrócić się do faktycznych rządów Francji dla ułożenia warunków zgody. Król Wilhelm ze wstrętem porozumiewał się z rządem obrony krajowej, musiał jednak użyć jego pośrednictwa, aby ułatwić wytworzenie się reprezentacji kraju i z nią ostatecznie ułożyć się. Ku temu dążyły wszystkie dotychczasowe rokowania zwycięzcy, nie miał bowiem on z kim na serio wejść w układy pokojowe, z pewnością, iż takowe będą mogły być w czyn zamienione — chętnie przeto z pokojowego usposobienia rządu obrony krajowej korzystał Bismark, ale ta właśnie skłonność do układów, jaką okazali obecni zarządcy Francji, łatwo może Prusaków postawić w zupełnej niemożności układania się z nieprzyjacielem. Telegram z Tours bowiem, donoszący o wypadkach, jakie miały miejsce 1. b. m. w Paryżu, każe się obawiać groźnych zajść i wywrótu dzisiejszego rządu.

Rząd obrony krajowej w licznych odezwach uroczystość zapowiadał narodowi, iż nie odstąpi najedno ani pigdzy ziemi francuskiej, układy obecne Bismarka z Thiers'em, prowadzone w porozumieniu z przywódcami Francji, kłemu zadawały. Lud paryżki wyraził więc swe oburzenie, domagał się prowadzenia dalszej walki, a niechęć jego wyzyskali męrowie stronnictwa socjalnego, aresztując członków rządu i na ich miejsce powołując innych. Rozumiemy niechęć ludu, jaką niedoleżność członków rządu wytworzyło, pojmujemy nawet objaw zanieśienia protestacji przeciwko ich postępowaniu; ze względu jednak, iż przywódcy kontrrewolucji nie dają gwarancji korzystniejszego działania, i że gdy nieprzyjaciel przed oczyma stoi i grozi zniszczeniem stolicy Francji, wewnętrzne swary wychodzą zawsze tylko na niekorzyść kraju, wiadomość o rozruchach paryżskich zrodziła w nas przykre wrażenie.

Manifestacje zbrojne po razy kilka miały już miejsce na bruku paryżkim, — a chociaż przeszły one bez następstw doraźnych, przygotowały jednakże wypadki wtorkowe. Dotąd ruchom, nieprzyjaczny rządowi przewodniczyli ambini a przewrotni wartłogłowi, zaledwie zdolni do gwałtownych deklamacyj, ale nie dający nawet gwarancji nieposzlakowanej przeszłości. W imię mrzonek socjalnych roznamietniali oni lud paryżki, aby biorąc go za narzędzie, osiągnąć w swe ręce władzę najwyższą, chociaż ambicja tylko była jedną ich kwalifikacją. Zapewne wypadki 1. listopada przygotowały to samo stronnictwo, tym jednak razem z pomyślniejszym jak dawniej skutkiem. Aresztowali oni bowiem członków rządu i dopiero po kilkunastu godzinach gwardja narodowa zdołała ich oswobodzić, przyczem jak się zdaje nie obeszło się bez starcia, telegram bowiem mówi, iż członkowie rządu: Garnier - Pages i Pelletan a również generał Tamisier, główny dowódca gwardji narodowej, są chorzy w skutek doznanego obejsia się z nimi.

Kontrrewolucja została stłumioną, ale rząd obrony krajowej, widząc oznaki oburzenia, uchwalił potrzebę sondowania opinii mieszkańców Paryża, żądania nowego wotum zaufania, które by mu utracony urok przywróciło. W czwartek więc miała ludność stolicy nadsekwanskiej zdecydować „czy rząd narodowej obrony ma istnieć dalej lub nie”. jednocześnie prezes rządu w proklamacji, wydanej po uwolnieniu go z aresztu tłumaczył postępowanie rządu.

Telegram zapewne dziś lub jutro zakomunikuje nam rezultat zarządzanego głosowania. Jakkolwiek rząd obrony krajowej słusznie poniekąd ludność dla siebie nieprzyjaźnie usposobił, zwolennicy rodzin detronizowanych będą wspólnie z skrajną opozycją przeciwko niemu głosować, sądzimy jednak, iż większość Paryżan nie pomnoży nowych sprawie trudności i oświadczy się za dzisiejszym jego składem, chyba że warunki, dotąd nam nieznane zawartej

z Prusakami ugody są zbyt dla Francji uciążliwe. Jeżeli zaś wotum nieufności otrzymają dzisiejsi przywódcy Francji, to nie czekając na wybory do konstytuancy, które 15. bm. mają się odbyć, bezsprzecznie Paryżanie zostaną wezwani do postawienia nowego rządu, a ten w każdym razie ugodę o zawieszenie broni uniemożliwi.

Stronnictwo socjalne, które jak widać, dziś prowadzi głównie opozycję, ustanowiło już komitet bezpieczeństwa publicznego i komunę (gminę). — Z liczby wybranych, telegram podaje nam nazwiska osób najwybitniejszych. W razie zwycięstwa stronnictwa skrajnego przy głosowaniu, które już się odbyło, wybrani do komitetu bezpieczeństwa będą niewątpliwie kandydatami do rządu. Z tych zaś znany socjalista Ledru-Rollin, członek rządu z 1848 jak i Wiktor Hugo, obaj sławni deklamatorzy, pełni nawet wyższego talentu, nie zapowiadają użyć do działań praktycznych lepszego zarządu sprawą nieszczęśliwego kraju. Flourens zaś, syn sławnego naturalisty, należy do rządu awanturników, którzy przez ambicję na wszystko są zawsze gotowi; on to przypomina nam rolę Ign. Chmielińskiego w ostatnim powstaniu.

Pośród osób wymienionych, znajdujemy również nazwisko Doriana, ministra robót publicznych — nie sądzimy jednak, aby on w porozumieniu z przywódcami opozycji występował przeciwko rządowi, który go do sprawowanych powołał czynności — być więc może, iż Dorjan jakkolwiek w przekonaniach nie jest socjalistą, przez swe zasługi, jakie położył w przygotowaniu obrony Paryża, jeżeli zwłaszcza w rządzie popierał prowadzenie dalszej walki, został mimowoli zaszczycony zaufaniem opozycji. W opinii jest przekonanie, iż on głównie Paryż uzbroił, a zastosowując liczne wynalazki i owoce poszukiwań naukowych, dobrze zasłużył się krajowi. Inne osoby, powołane przez opozycję do władzy, są to zapewne przyjaciele Flourensa i Clusereta, co w r. działy takim, jak Sapia, Le Francais i im podobni, znani publicyści jedynie z wystąpień na zebraniach publicznych.

Jakkolwiek więc zawieszenie broni zdaje się że zostało zawartem, nadzieja pokoju jest jeszcze jednak bardzo niepewna, bo gdyby nawet dzisiejszy skład rządu przy czwartkowym głosowaniu utrzymał się, to jakkolwiek wynik tegoż będzie miarą najlepszą dążeń pokojowych lub wojennych Paryżan, niemniej jednak i dzisiejszy skład rządu, usiłujący wojnę ukrócić, wobec zanoszonych protestacji, mniej dla żądań Bismarka skłonności okazywać już będzie. Nie dziwi więc nas zupełnie, jeżeli obie strony nadal przygotowują się do dalszego prowadzenia walki, a co po części zaprzecza wiadomości o zawartem zawieszeniu broni na podstawie status quo.

## Wystąpienie Anglii.

Czy nota lorda Granvillla z dnia 20. października, wystosowana jako odpowiedź na znane memorandum (z dnia 11. października) Bismarka o wygłoszeniu kilkakrotnie stotysięcy Paryżan, będzie miała jakikolwiek wpływ na los oblężonej stolicy świata, wątpić się godzi. Wszakże chociaż wątpliwa jest skuteczność angielskiej noty, czyni ona zaszczyt rządowi królowej Wiktorji, bo przerywa tehrzowski milczenie gabinetów w sprawie pruskiego barbarzyństwa.

Cyniczna zapowiedź Bismarka, obruszyła ludzkę uczucia i zanegowała chrześcijańskie zasady europejskiego społeczeństwa. W wojnie wiele jest dozwolonych, lecz nie każdego środka użyć może wódz armii ucywilizowanego narodu. Zbombardowanie lub też wygłoszenie dwóch milionów cywilnej ludności, nie da się wytłumaczyć koniecznością wojenną. Rząd angielski wyraźnie to powiada i upornie w wspomnianej nocy króla pruskiego: ażeby, zanim przystąpi do spustoszenia miasta, pełnego skarbów sztuki oraz u miętności, użył wprzód naprawę wszelkich sposobów, dążących do przywrócenia pokoju, przedstawiając przeciwnikowi warunki sprawiedliwe i umiarkowane, zgodne z polityką i zasadami naszych czasów. Zapowiedziane zniszczenie lub wygłoszenie Paryża nie należy do sposobów umiarkowania. Sprzeciwia się ono nie tylko uczuciom ludzkości, ale także zdrowemu rozumowi. Lord Granville zwraca w nocy uwagę Prus, że s utkiem paryżkiej ka-

tastrofy, będzie wzrost nienawiści we Francuzach do Niemców, która pociągnie za sobą nową, nieprzejechaną walkę.

U rządu obrony narodowej Francji czynił również szanowny lord przedstawienia, zdaje się niebezowocne, w celu skłonienia go do ustępstw, zgodnych z honorem narodu. Wysyłając zaś notę z d. 20. października do Berlina, wzywa rząd króla Wilhelma w formie bardzo delikatnej do cofnięcia się z drogi, która wiedzie do niebывalego w dziejach nieszczęścia.

Nota Granvillla nie mogła się podobać Bismarkowi. Jest ona bowiem gatunkiem protestacji przeciwko uchwalonemu w głównej pruskiej kwaterze zniszczeniu francuskiej stolicy i zarazem urzędową oznaką, rosnącego pomiędzy gabinetami z powodu niemieckich zwycięstw, zaniepokojenia. Zręcznością a raczej przewrotności polityki Bismarka sprawiła, że Francja w tej wojnie wystąpiła zupełnie osamotnioną przeciwko Prusom i ich aliantom niemieckim. Nie tylko pomocy rzeczowej ale nawet interwencji dyplomatycznej, odmówiły Francji europejskie dwory. Skłoniwszy lub zmusiwszy wszystkie gabinety do milczenia, pastwił się wódz pruski i pastwi bezkarnie nad pokonaną przy pomocy zdrady Francją, usprawiedliwiając jednocześnie z największym beztępidem czynny, których byłby się powstydzili Attyla. Niemcy w obojętnym przypatrywaniu się gabinetów europejskich, upatrywały milczące przyzwolenie na okrucieństwa, jakie popełniły i zgodę na wszystko, co jeszcze uznają za potrzebne popełnić we Francji. Nota Granvillla wyprowadziła ich z tego błędu. Przekonały się one, że nawet urzędowa Europa nie pochwała ich barbarzyństwa i wzdyga się przed następstwami pruskiej srogości.

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ

Z Saksonii d. 3. listopada.

(G) Kto by wstrzymywał się z bombardowaniem przywiązywał do noty angielskiej, bardzo by się mylił. Król Wilhelma w zapędzie burzenia nie nota powstrzymała, ale niedostateczna ilość dział na pozycji, oraz kilkakrotne zepsucie przez ogień paryżskich fortów, robot obłączyły. Liczono też przytem wiele na zabijające wrażenie kapitulacji armii Bazaina. Nadzieja w pruskim obozie, że Paryż nie będzie oczekiwał ostateczności i skłonił głowę przed następną krzyżaków, urosła od czasu haniebnego poddania się w Metz. Nadzieja ta nie była zupełnie płaonna. Rząd obrony narodowej okazuje się oddat skłonniejszy do ustępstw. Jeżeli zaś pomimo tego zawieszenie broni nie przyjdzie do skutku, to jedynie z powodu przesadzonych wymagań pruskich. Znana roztrpność Thiersa i rachowanie się z faktami spełnionymi przez historyka konsultatu i cesarstwa, jest rekojmia, że warunki francuskie noszą ową ponizłą, skromną miarę zwyciężonego narodu. Jeżeli więc, powtarzamy, negocjacje przez Thiersa w Wer-ahu prowadzone, nie doprowadzą do rozejmu, to z pewnością nie będzie w tem winy francuskiego pełnomocnika.

Telegramy rozniosły wiadomość, że rząd obrony narodowej we Francji, zamierza dalej w myśl energicznego Gambetty postępować i wojnę prowadzić będzie do upadłego. Mniemam, że wiadomość tę należy brać ostrożnie i tłumaczyć ją w ten sposób, że rząd obrony narodowej prowadzić wojnę będzie dalej w takim tylko razie, jeżeli Prusy nie ustąpią z zachwanych i bezbożnych zamiarów spowienierania i zniszczenia francuskiego narodu. Mała jest wszakże nadzieja, ażeby zwycięzca król Wilhelma, uznający siebie za wybrańca bożego, zrzekł się planu rozbioru Francji, i ażeby poświęcił pyzną chęć obchodzenia swego tryumfu w Paryżu. W tradycji Hohenzollernów leży zabory; przewracanie brólestw i rozbiory narodów. Wilhelm był zawsze i jest jej wiernym. Wojna zapewne prowadzona więc będzie dalej, i to przy mniejszych jeszcze niż dotąd szansach powodzenia ze strony francuskiej.

Z armii Fryderyka Karola landwera pruska ma być użyta do przewiezienia jeńców francuzkich z pod Metz do Niemiec, część armji zostanie w fortecy, część ma być wysłana pod Paryż i do wojsk oblężających małe francuskie twierdze, główne zaś jej siły pomaszują na zdobycie południowej Francji. Jeżeli sprawdzi się wiadomość o marszu na południe, wtedy Trochu mógłby z nadzieją zwycięstwa ryzykować wycieczkę z Paryża w jakie 200.000 ludzi. Dotychczasowe jego wycieczki przedsiębrane były w niewielkiej sile kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy.

Ile Francuzów było czynnych w wycieczce do le Bourget, dokładnie niewiadomo, ale nie musiało ich tam być wiele, jeżeli w końcu pozwolili się korpusowi gwardji pruskiej wyprzeć z obwarowanego stanowiska (30. października) do St. Denis. Krwawa bitwa z początku była pomyślną dla oręża francuskiego. Sasi zostali dwukrotnie odparci, i dopiero na drugi dzień Francuzi się cofnęli. Prusacy przynajmniej do stracił dość znacznych, do znaczniejszych jak pod Bougival i Malmaison (21. października), gdzie niestety padło wielu zabitych, oraz i rannych naszych rodaków z Wielkopolski, bitwę bowiem stoczył musieli Polacy z 5 korpusu, pełni zwyciężyciele przez następną tron pruskiego na najgo-

rejszy ogień. W Saksonii oczekują niecierpliwie wiadomości o poległych Sasach pod le Bourget.

Ludność, która nie opuściła wsi w bliższych okolicach Paryża, cierpi okrutne prześladowanie ze strony pruskiej. W wspomnianym wyżej Bougival część robotników wzięła udział w bitwie 21. października, strzelając z wiatrówek do żołnierzy pruskich. Moltke kazał więc zbурzyć, nałożywszy wprzód na nią kontrybucję, a z aresztowanych robotników już nie jeden ugodzony został kulą za wyrokem sądu wojennego.

Wies Garches pomiędzy Mont-Valerien a St. Cloud położona, doznała także łaskawości pruskiej. Żołnierz na warcie stojący dobił oficerów, że z tej wsi dają znaki do fortu Mont-Valerien o poruszeniach wojsk pruskich. W skutek tego zarządza rewizja odkryła we wsi optyczny telegraf, i sprowadziła na głowę nieszczęśliwych mieszkańców zemście Wilhelma, przewzancgo przez podchlebnego króla bawarskiego „Zwycięzcę”. Wszyscy bez różnicy plet i wieku pozbawieni zostali ruchomości swoich i wypędzeni ze wsi w liczbie 300 osób pod strażą, do wzięcia w Wersalu. Tam czterech rozstrzelano „Wilhelm Zwycięzcę”, a resztę puseł na tulaństwo. W towarzystwie owych czterech, rozstrzelany był ksiądz francuski. Padł on zapewne jako ofiara protestanckiej nienawiści króla, wapiący bowiem, aby zarzucano mu winę patriotycznego oporu najezdnikom, była prawdziwa. Prusacy w Garches i Wersalu bardzo gorliwie poszukują podziemnego telegrafu; dotąd go nie wynaleźli.

Poniedzię Maux i Lagny strzelano do pruskiej poczty i raniono pocztyliona, nowy więc powód do okrucieństwa. W jednej zaś z wiosek, położonych na południowym zachodzie od Wersalu, patrol z sześciu pruskich żandarmów został wystrzelany. Wiesz ta zapewne doświadczy losu zarobowanego i spalonego Ablis.

W Wersalu też coraz ostrzej występuje komendant miasta, Voigts-Rhetz. Wsparcia, dawane jeńcom pod Bougival (21. października) rozmowy z nimi, i niedowzajemne okazanie przez Wersalczyków nienawiści do Prusaków, pociągnęło za sobą policyjne obostrenia. W czasie alarmu wszyscy muszą siedzieć zamknięci w swoich domach. Nie wolno też nikomu jednym słowem okazać niechęci najezdnikom. Hr. Deroche za sprzeczkę z oficerami pruskimi wywieziony został do fortecy w Moguncji. Do fortecy wywieziono chłopca za napisanie słów: *Rédigé par le Comité de Bismark* na numerze dziennika *Novelliste de Versailles*, przyklepionym na rogu ulicy, a redagowanym przez jakiegoś Berlinezyka w głównej kwaterze pruskiej. Dzienniki dawniej wychodzące w Wersalu, zostały zamknięte, a redaktorowie ich wzięci do kozy. Pomiędzy aresztowanymi redaktorami znajduje się Hiszpan, pan Miranda. Prusacy mają ochotę rozstrzelać go, i dlatego obwiniają Hiszpana o szpiegostwo, w rzeczy zaś samej chcą się na nim zemścić za artykuły gwałtowne, przeciw Prusom pisane, które drukował w Gaulois. Za co został aresztowany niemiecki aerostata dr. Henryk Mahler, sprowadzony przez sztab do Wersalu dla robienia balonów? dotąd niewiadomo.

Notariusz z Charny p. Violard, został rozstrzelany jakoby za sprowadzenie wolnych strzelców. Wyszedł rozkaz zabraniający udawać się Francuzom do lasów. Każdy chłop i kłokolwiek w lesie schwytanym zostanie, uważanym być ma jako wulny strzelec i rozstrzelany.

Czytając te niemieckie rozkazy i rozporządzenia, oraz opisy rabunków, pożarów, egzekucyj, zdaje się jakobyśmy nagłe przenieśli się w wiek XIV i patrzyli na krzyżaków mierzem i ogniem gospodarujących na Litwie, na Mazowszu i pomiędzy wytopionymi Prusakami, których nazwę przybrali Tradyja rozbójców, podstępów i biurokraty cznego ładu, przechowując się w Prusach od wieków. Silniejszą się ona okazała od wpływów cywilizacyjnych dziewiętnastego stulecia!

## Przegląd polityczny.

Przed dwoma miesiącami niejaki Candiano, dymisjonowany kapitan artylerji a następnie redaktor *Perseveranza* w Plojesztach, podniósł sztandar rewolucyjny, usunął władze miejscowe ogłosił detronizację ks. Karola i nazwiska regentów. Sąd wojenny skazał go za to na karę dożywotniego więzienia, inni współnicy jego zostali oddani sądowi przysięgłych. Candiano przed sądem wojennym w oryginalny tłumaczył się sposob, a mianowicie, że „nie miał zamiaru detronizowania ks. Karola i wprowadzenia republiki, lecz chciał tylko dowieść niemożności rządu w ten sposób, że na czele kilkunastu uliczników potrafi go obalić w przeciągu jednej godziny w mieście, liczącem 30.000 mieszkańców...”

Turecy rozwiązały, jak zdaje się z ulgą dla Moskwy, legion Sadyka baszy, przeważnie jak wiadomo złożony z Polaków i mający komendę w języku maloruskim.

## Kronika wojenna.

Złożenie broni w Metz. Z Arsur Moselle piszą do *Gazety kolonijkiej* 30. października:

Wczoraj z południa, coś po pierwszej godzinie, rozpoczął się wymarsz armji, wziętej do niewoli, ze wszystkich bram. Książę Frydryk Karol ze swoim sztabem i wszystkimi oficerami we swych i w wielkim uniformie ustawił się poza Jony na drodze do Frescati; każdy z korpusów naszych pozostał na swem miejscu, a heska dywizja odkomenderowaną była do przyjęcia jeńców.

Naprzód ukazał się Bazaine, przed wszystkimi, podjechał na czele swoich oficerów ku księciu i przemówił: „Monseigneur, j'ai l'honneur de me présenter!” książę skinął nań ręką i przywołał do swego boku, i potem rozpoczął się przemarsz wziętych w

niewolę oficerów i armji, w części zszeregowanej według broni, częścią zaś bezładnie. Oficerowie, mający komendę byli kunno, inni zaś przy broni, ponieważ wolno im było ją dopiero potem w mieście złożyć.

Istotnie konie i ludzie nie składały świadectwa, że w fortecy ostateczna nędza panuje. Uniformi żołnierzy, mianowicie gwardji, wyglądał jak nowy, szczególnie zaś obuwie, konie były po większej części w dobrym stanie, tylko podgrzyżały sobie wzajem ogony. Zachowanie się wojsk było godne, tylko Alzateczkom wymykała się nieraz złościwa uwaga, jak np. „dwudziestu pięciu na jednego” i t. p. gdyż, jak wiadomo, ustępować zawsze musieli wielkiej liczebnej przewadze.

Ze we wnętrzu fortecy między dowódcą a zalogą, i innemi wojskami, musieli pa nować silne starcia, dowodzi tego scena, która się wczoraj odegrała. Podszły oficer, schylony, z nasuniętą czapką na oczy w towarzystwie dwóch młodszych towarzyszy, przechodził przez miasto; za nim szedł tłum mężczyzn i kobiet, którzy go lżyli i plwali na niego. Przypuszczam, że to był komendant Coffiniers.

## Sceny w Metz przed złożeniem

broni. Korespondent d. *Daily News* pisze: Zdaje się, że Bazaine obudził dla siebie w ludności największą nieprzyjaźń. Prawie powszechnie panuje przekonanie, że Bazaine, zanim większą część koni jego kawalerji i artylerji zabita została, bardzo łatwo mógł zrobić skuteczną wycieczkę i że brak stanowczości potrzeba przypisać spiskom z re-jenją, w skutek których armia jego ma pozostać w zachodniej Francji *in status quo* aż do zawarcia pokoju, aby potem przywrócić na tron cesarską rodzinę. W mieście, a nawet w obozie podczas oblężenia, Bazaine pokazywał się bardzo rzadko, a w szpitalach nigdy. Rzadko bardzo, prawie nigdy nie wyrzekł słowa, któreby wojsku dodało ducha. Canrobert starał się to czynić czasami i wtenczas wołali wojska: Vive Canrobert! A bas Bazaine! Pod koniec mówią, że z obawy, aby nie był zamordowany, nie pokazywał się nawet swoim żołnierzom.

Bez wątpienia trzeba przypisać rozwołanej dyscyplinie to, że poddanie się nastąpiło w chwili, kiedy zapasów żywności było jeszcze na cały tydzień. Podczas gdy sztab uczyłwał, znalezione w Montigny 5 żołnierzy zmarłych z głodu i tegoż dnia rozdano armji żywność na 4 dni; dwa dni zaś całe przedtem żołnierze nie mieli co jeść. Z początku sztab generalny karmił swoje konie chlebem, i gdyby z zapasami roztrąpnienie się obcho-dzone, mogłaby się forca jeszcze cały miesiąc utrzymać. W mieście samem podczas oblężenia umarło około 35.000 ludzi po większej części z braku troskliwej opieki.

Kiedy wiadomość o kapitulacji rozniosła się, ludność owiadnęła wściekłość. Gwardja ruchoma nie chciała składać broni. Kapitan od dragonów 29. popołudniu przejeżdżał przez miasto na czele małego oddziału, który przysięgał raczej umrzeć, niż się poddać, a dźwięczną, śpiewającą *Marseillaise*, wywołała niesłychane wrażenie. Wybito drzwi od katedry i całą noc bito w alarmowe i pogrzebowe dzwony, i kiedy ukazał się komendant twierdzy, generał Coffiniers, aby uspokoić ludność, strzelono do niego trzy razy z pistoletu. Ostatecznie udało mu się z pomocą dwóch pieszych regimentów uprzątnąć ulicę.

Kiedy najazturt dowiedziano się, że 1000 wagonów z żywnością oczekuje w Courcelles, i że cała armia oblężnica dobrowolnie (!) odstępuje porcję swoje jeńcom, wiadomość ta sprawiła lepsze wrażenie.

Sam Bazaine nie zgodził się na propozycję księcia, żeby wszystkie wojska składały broń za miastem przed oczyma zwycięzców, zamiast je złożyć w arsenał. Powiedział marszałek, że nie może ręczyć w takim razie za zachowanie się wojska. Tylko cesarska gwardja zachowała dość surową karność, ażeby można było na niej pod tym względem polegać.

Dnia 29. października o godzinie 4tej popołudniu Bazaine z wielu oficerami swego sztabu przejeżdżał w zamkniętym powozie, który nosił jednak jego imię na sobie przez Ars. Kobiety tamtejsze, które słyszały że ma przybyć, przyleły go wołaniami: „Zdradca! tchórz! tchórz! Gdzie są nasi mężowie, których zdradziłeś? Gdzie są nasze dzieci, które sprzedłeś?” Napadły nawet na jego powóz, rozbiły okna dębami i byłyby go niechybnie zamordowały, gdyby się pruscy żandarmi nie wmięszali w tę sprawę.

Bądź co bądź panuje już w kraju przekonanie, że opór Francji dłużej trwać nie może. Stolicy muię przypisują zdolności opierania się niż Metz, ale rozsądni ludzie wierzą jednak, że wojna nie skończy się, aż po upadku Paryża.

## Z teatru wojny.

XLVII.

Najlepszą cechą teraźniejszej wojny jest prawie kompletny brak nowin z pola bitwy o bitwach. Kiedy niekiedy tylko doniosą o jakiejś małej bitewce, kiedy niekiedy Paryż robi wycieczkę — ot i wszystko. Przed kilku tygodniami wojna zdawała się ożywiać; zdawało się, że Francja, rozruszana energią Gambetty, otrzęsła się była z niepraktykowanego niedoleżństwa i osłupienia, w jakie była popadła — lecz dziś znowu wszystko po dawnemu. Niemiec formalnie jakby się nie miał z kim bić. Kiedyż to p. Glais-Bisoin, członek rządu obrony krajowej, upewniał, iż Francja ma od 500.000 do 600.000 już sformowanych nowych regularnych wojsk nad Loarą i w Lugdunie — a dotąd nie nie słychać o tych króciach! Z armii nadloarskiej zamiast 250—300 tysięcy, zaledwie 40.000 stanęło w polu, z armii lugdunskiej tak samo, lub jeszcze mniej, i nie ma, jak się zdaje, nadziei aby podniosły się one kiedykolwiek w cyfrach, tak nieporadność, taki ogólny zamęt, aż dotąd panują. I sądząc że wszystkiego co się przez czas cały wojny działo, kto wie czy armie te będą mogły długo się przy 29







**PLÓTNO**  
szeregowe prawdziwe, weby rumburskie, bielone stołowe, ręczniki, serwety do kawy, chustki do nosa w największym doborze polecają po stałych cenach fabrycznych.

**HOINKES i GRUCHOL**  
we Lwowie w ryku 1. 173 obok księgarń p. Wilda

Na składzie utrzymują zawsze:  
**Peńczochy**, szkarpetki wyrobiskie, **Koszule** flanelowe, kaftanki, kalosy, **Barchent pikowy i sznurkowy**, **Barchent kelorski** na suknie prawdziwą potendorfską bawełnę do podszewki robot. 4075 5-6

**Kalosze.**

**Mężczyzna** posiadający znajomość języków, umiający grać na fortepianie i śpiewać jest poszukiwany do towarzysztwa młodego człowieka. Interesowane osoby raczą się zgłosić pod adresem **J. B. Plaucza** poczta Zborów. 4 79 1-3

**Adwokat krajowy**  
**Dr. Zygmunt Kaufman**  
otworzył kancelarię pod 1 592/4 przy ulicy Sykstuskiej. 4181 1-1

**Teresa Buryanowa**  
**akuszerka**  
po kilkuletniej praktyce w klinice położniczej jako Zakładowa, zmieniła swoje mieszkanie na ulicę Mikołajską pod 1. 438 w Krakowie, a to w celu oddania się wyłącznie prywatnej praktyce, jak również przyjmując u siebie w pomieszczeniu chore sekretne. 4178 1-3

Uwadamiam Szanowną Publiczność, że w moim magazynie w najnowszym i najmłodszym gatunku kapelusze, kapizony, baszliki, także i inne modne stroje do upiększenia toalety. 4180 1-1

**Maria Pappus**  
ulica Świętojańska pod 1. 747/4.



## Doniesienie dla posiadaczy koni.

Wykazaliśmy już poprzednio zalety i coraz większe rozpowszechnione użycie Kwizdy wyrobów weterynarycznych przez ro powiększenie świadectw, teraz podajemy jeden dowód o wyjątkowość uprzyw. przez Jego Mości cesarza Franciszka Józefa i p. udrzuwającym dla koni.

**Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.**  
Gdy o osobliwych zaletach pańskiego ek. uprz. plyn uzdrawiającego dla koni dostatecznie się przekonałem, upraszam o przysłanie mi czterech flaszeczek. Schloss Goldegg dnia 24. lipca 1870.

Herbata O' Donnel, c. k. generał  
Do p. Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.  
Wyrabianego przez pana c. k. uzdrawiającego płynu dla koni, używałem w moich podróży przez arabie i azjatyckie puszce w stryżonych i zmoczonych koni z najlepszym skutkiem, wypelnę pozoło miły obowiązek, jeżeli panu za ten wyborny i doświadczony środek podjęję i zarazem doniosę, że do ministerjum wojny ces. armii tureckiej idam raport o niewątpliwych rezultatach pańskiego płynu uzdrawiającego. Sekretarjat Jego ces. Wys. księcia Halim.

Konstantynopol 15. lipca 1870.  
Kwizdy wyroby weterynaryczne są prawdziwe do nabycia.  
**We Lwowie** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), w Krakowie M. Jaworicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmayera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urzędzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

**Przestroga.** Dla zastrzeżenia się przeciw fałszowaniu, uprasza się na to brzość, iż plyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wytycznym przywilejem oznaczono, i niepotrzeba go przemieniać z innymi podobnymi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko na pisane czerwonym farbą się znajduje.

*Franciszek Kwizda*

## Obwieszczenie.

Odnosnie do obwieszczenia z dnia 13. października b. r., l. 3.690, Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego oświadcza niniejszem, że

**wybory delegatów w okręgach wyborczych:**

1. Biała-Zywiec,
2. Gródek-Jaworów,
3. Kalusz-Dolina,
4. Łańcut-Kolbuszowa,
5. Myślenice-Nowy Targ,
6. Śniatyn-Mossów,
7. Stare Miasto-Turka,
8. Strzyż-Drohobycz,

odbędą się nie już dnia 21. listopada.

**lecz dnia 28. listopada b. r.**

Lwów dnia 2. listopada 1870.

**Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. ziemsk.**

Fabrykant towarów optycznych  
**MICHALON**  
z Paryża  
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przybył do Lwowa z wielkim wyborem wszelkich  
**Towarów optycznych**  
jako to:  
Lornet teatralnych, Perespektyw, Okularów, Lup, Barometrów, Termometrów, Mikroskopów i t. d. które sprzedaje po cenach stałych.

Mieszkanie znajduje się przy ulicy Pańskiej pod 1. 869 1/4 obok cukierni P. Nizienieckiego. 4175 1-3

**Poszukuje się**  
**Rzadcy**  
samoistnego do folwarku 600 morgów obejmującego za kancją.  
Blizsza wiadomość w Administracji Gzety Narodowej. 4177 1-3

**Zęby i szczęki**  
pod wszelkimi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bólu.  
**BOL ZĘBOW**  
usuwa przez ubieżwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje. 4052 7-9  
Dentysta J. WEISS, był asystent dr. Bardacha  
W WIEDNIU.  
Obecnie zamieszkuje we Lwowie przy ulicy Halickiej pod 1. 233, naprzeciw kościoła katedralnego.

**Wielkie smażone**  
**Minogi z Wisły**  
delikatnie marynowane, rozsyła w beczulkach po taniach cenach za pobraniem pocztowym  
**Herrmann Schleif**  
Danzig, Seefischhandlung.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy we Lwowie w Ryku pod 1 155 w domu pana  
**Tadeusza Uziebły**  
**Specjalny Skład towarów białych, koronek, haftów, franek i konfekcyj**  
pod firmą  
**F. Wakarecy i Spółka**  
Upraszając o łaskawe względy, zapewniamy obok cen stałych i reletnych zawsze przystępne.

**BEZ BÓLU**  
przy wstrzykiwaniu,  
bez zażywania leków wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają zle skutki na organa trawienia, dalej bez żadnych skutków i bez oddziaływania na pierś leczy.  
**Dr. Hartmann,**  
Migiel der Wiener med. Facultät Wien, Neubaugasse Nr. 72  
podług nowej w wielu wypadkach najlepiej sprawdzonej metody gruntownie i przędko  
**Rzerzaczki**  
tak świeżo powstałe jakoteż zastarzałe za pomocą środków naturalnych przez znakomit. ści za zbawienie uznane. Podana jest także sposobność leczenia się i tym pacjentom, których uznano za niewyleczalnych a to przez opisanie prebi-gu chor-by bez nazwiska wymieniające jedynie dowolną cyfrę.  
Za przesłaniem 5 zfr. odsła się odwrotnie lekarstwo wraz z przepisem użycia.  
Także leczą się inne słabości jako to: upławy osłabienia i t. d. podług nowych doświadczeń także listownie. 4170 1-12

**Zarząd dóbr Horodenki.**  
(oddalony o 5 mil jazdy szybkożem od stacji kol.owej Kołomyja)  
podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniach  
**15. i 16. listopada r. b.**  
sprzedawać będzie przez  
**publiczną licytację**  
Konie stadne i bydo rogowe, a mianowicie:  
16. ogierków, 4 klaczek urodzonych w r. 1868.  
10. ogierków, 3 klaczek urodzonych w r. 1869. pochodzenia angielskiego; następnie  
5. klaczek urodzonych w r. 1867. i  
10. koni zaprzęgowych rozmaitego wieku pochodzenia arabskiego, w końcu  
25. jałówek, 6. bujaków rasy krajowej siwych, i  
3. bujaki rasy Holenderskiej. 4097 3-5  
Zarząd dóbr Horodenki.

**Sieczkarnie**  
Guillotynowe i Bental, **Gniotowniki**  
do zielonego siodła,  
**PLUGI**  
a la Zugmayer,  
**Ruchadła**  
Wykopywacze  
do kartofli,  
ut:zymuje na składzie  
**Arnold Werner**  
4158 1-12 we Lwowie.

Przez znawców lekarzy należyte wypróbowanie i jako wysmienienie skuteczny uznany,  
**Spiski karpiecki ekstrakt ziołowy**  
dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiz)  
Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astm. tyżnym kaszlu, kokukszu, grypie, zwięzieniu piersi, ścisaniu w piersiach, krótkiemu oddo howi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniu żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku ożywego.  
Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiske Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.  
Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cent. w. a. i paczka Herbaty 25 cent. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cent. w. a.  
Opakowanie 20 cent.  
Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spizu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA** w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, u E. Grünspana w Brodach. 4001 1-5

**Gospodarz**  
kawaler lat 24. i. c. obrz. obzn. nany praktycz. nie z Weteryn. wiedzy posady w znaczniej. majtku. B. komendacja reszcytina.  
Blizsza wiadomość udzieli c. k. Urząd pocztowy w Szczercu. 4147 2-3

Skarb państwa Dołżanieckiego poszukuje  
**gorzelnika**  
biegłego. Życzący sobie tę posadę objąć zgłoszą się do administracji dóbr Dołżanka, ostatnia poczta Tar nopol. 4 72 1-3

**Skład główny**  
**FORTEPIANÓW**  
c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera, Streichera, Schweighofera, Hiltzmana, jakoteż Czapki, Fritza, u  
**Ludwika Marka**  
przy ulicy Szerokiej pod 1. 101/4, tudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i największy wybór fortepianów Hiltzmana, S. kuthana, Bergera, Cramera, Kerna, Hiltzmana **PIANIN** prayskich i berlińskich.  
Rabat 10 do 15% z cen fabrycznych.  
Gwarancja za doskonałość i trwałość na sześć lat. 3014 5-7

**Herbata Goścowa**  
wyborny środek leczniczy, nawet w zastar. lych ierpieniach goścowych, używany w całej m. n. chii austriackiej z najlepszym skutkiem, do nabywa we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w Krakowie u p. E. Stockmara. 2452 8-12  
Główny skład rozsyłkowy u A. Knol, aptekarza w Maurow obok Wiednia, którą to firmę patronuje jest każdy pakietek na co pr. szę uwagę zwrócić.  
Jeden pakietek wraz z przepisem użycia kosztuje 50 ct. Mniej jak dwa pakietki nie wysła się, a za opakowanie dolicza się 10 ct.

**Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, przeciw cierpieniom nerwów każdego rodzaju.**  
a mianowicie: Bole nerwów, twarzy, migreny, zębów, w brzachu, w krzyżach przeciw wszelkim paraliżom, wionom, przeciw obciępiom żółtaczki i wyrodn. cęplach, przeciw przewlekłym i ost. drz. czem, osłabieniu nerwów przez sklerozę, osłabieniu genitaliów i z tyżde powstałym skutkom wyznaczo. złozy przez dpl. apukarza J. HERBATHY.

**aus Heilkrautern der bairischen Hochalpen bereitere Pflanzen-Extract**  
**„Neuroxylin“**  
Pewno i szybkie działanie tej slinej esencji, która służy do ucięcia, pościadająca niezliczone dowody szczególnych skutków, poczynionych przez znakomitych i. c. k. profesorów i ziołowych lekarzy w wieckich i wojskowych szpitalach jak i w praktyce prywatnej stwierdzone autentycznymi świadectwami.  
Cena oryginalnej flaszki „Neuroxylin“ (opieczutowanie zielone) 1 zfr., silniejsza esencja na uporczywe reumatyzmy, gośćce i sparaliżowania (opieczutowanie różowe) 1 zfr. 20 ct. Przy zamówieniu pocztowym dolicza się za opakowanie 1-2 flaszek 15 ct. na 3-6 flaszek 20 ct.  
Dla Galicji składy we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA, pod „srebrnym orłem“ dalej w Wiedniu u p. J. Weis, apt. pod markizem, Tuchlauben 27. J. Bernhofer, zum Reichstapfel, Singerstrasse, w Zagrzebiu, S. Mitlich, apt. drogowa, ulica Długa w Pradze: J. Hirst, apt. pod białym anielem S. Schillinggasse 1011 II. w Opawie, Alf. Rastl. 4168 1-12

**Sprzedaż**  
hurtiem i pojedynczo po stałych cenach fabrycznych.  
**R. Dittmar**  
ces. król  
uprzywilejowana  
krajowa  
fabryka  
**LAMP**  
Jedyny  
**SKŁAD**  
główny  
dla  
Galicji  
i  
**Bukowiny**  
we  
**Lwowie**  
przy placu Marjackim  
w hotelu Europejskim.  
Wielki wybór najpraktyczniejszych lamp salonowych, stołowych i do wieszania na ścianach, pagajków, latarni do oświetlania ulic, w najnowszym i najgustowniejszym formach naftowych i olejnych (Moderateur.) Wszelkie do tychże należące części składowe, jako to: cylindry, cylindry Foeniks (z krzyżem) najlepszej jakości, banie, zastony, knoty, szczyzope, patentowane szczorki cylindrowe (do czyszczenia sekiel) są zawsze na składzie.  
Dopiero co nabył transport prawdziwych francuskich bań ze szkła krzysztalowego i tulipanów w najgustowniejszych deseniach szlifowane, w największym wyborze po miernych cenach.  
**Do łaskawego uwzględnienia!**  
Cheąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek  
najlepszej podwójnie rafinowanej nieeksplodującej  
**NAFTY SALONOWEJ,**  
którą polecam po cenach jak najniższych.  
Wszelkie zamówienia uskuteczna się jak najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane; również za nadesłaniem cząstkowej kwoty, uskuteczniamy przesłanki za zaliczką pocztową lub kolejową. 4155 3-15  
Adres: R. DITMAR, Skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie.

**Kawa, cukier, ryż, migdały, rodzenki i t. d.**  
**J. F. KLEINA Wdowa i RISSLER**  
we Lwowie  
w Ryku pod 1 232 „pod Niebieską Gwiazdą“  
poleca Szanownej Publiczności po najtańszych cenach wielkie zapasy,  
Kawy: Ceylon, Mocca, Java, Surinam, Cuba, Portorico, Laguayra, Domingo etc.  
= Pierwsze trzy gatunki dostać można palone parą. =  
Herbaty Pecco, Souchong, Concon, Kaysow, Taysun etc.  
w paczkach 1/4, 1/2, 1/3 funtowych jakoteż i na wagę.  
Sery ementalaki, cleszyński, szwarcobergski i Bryndza węgierska.  
Czekolady francuskie, bodonbuckie i wiedeńskie.  
Główny skład kart dla Galicji: Wistowe, Piquet, Patience, Tarokowe po cenach fabrycznych.  
4150 3-3  
Zamówienia z prowincji uskuteczniamy najsunimniej.  
Drożdże prasowane wiedeńskie co dzień świeże.  
**Miód lipcowy. Bryndza węgierska.**

Pierwsza nagroda medal złoty. **Uwieńczono nagrodami** Pierwsza nagroda medal srebrny.  
przez Wys. ces. król. rząd  
**wielokrotnie wypróbowane** i jedynie niezawodne  
**PRZYMYKADŁA na** **PRZECIĄG POWIETRZA**  
do drzwi i okien.  
które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wysmienitych swoich przyimów i taniości cen przy tegorocznej powstoe luej niemickiej wystawie artystycznej przemysłowej w Wirtzburgu, otrzymały pierwszą nagrodę medal złoty, a na ostatniej wystawie wiedeńskiej ni-mniej pierwszą nagrodę, medal srebrny.  
Te przyrządkuła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze drzewy. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi, tak że otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają.  
Cena walka koloru białego do okien 4 cent. za lokiet, walka zaś do drzwi po 6 i 10 cent. za lokiet, czerwono-brunatne i koloru drzewowego do okien po 5 cent. lokiet, do drzwi po 7 i 11 cent. za lokiet. Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie więcej niż na 50 cent.  
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołączy się drukowana instrukcja. 3796 I 5-8  
W Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w Składzie fabrycznym.  
**J. Popelharz**  
właściciel przywileju i fabrykant. Największa oszczędność drzewa.

**Magazyn Zygmunta Steifa**  
przy ulicy Jezuickiej 175 1/2  
otrzymał na porę jesienną i zimową  
wielki wybór gotowych  
**UBIORÓW MEZKICH.**  
Garnitury, paltoty, żakiety, tużurki wizytowe, spodnie, kamizelki, szlafroki i burki, które po najtańszych cenach sprzedaje jako też:  
**BIELEZNA MEZKA**  
koszule białe perkalowe od 85 cent. do 3 zfr. 50 ct. za sztukę, kolorowe od 1 zfr. 30 ct. do 3 zfr. za sztukę, koszule białe płócienn. od 2 zfr. do 7 zfr. i wyżej.  
Zamówienia listowne uskutecznia jak najdokładniej zaliczką pocztową. 4098 1-3